

SCENARIUSZ INSCENIZACJI „O SMOKU WAWELSKIM”.

NARRATOR:

- Moi drodzy, zacni goście
Usłyszycie tego roku, bardzo groźną opowiastkę
O wawelskim strasznym smoku.
Moja babka od prababki swej słyszała o tej dziwnej opowieści.
Działo to się przed wiekami na wspaniałej polskiej ziemi.
Król Krak przybył w owe strony.

KRÓL KRAK:

- Popatrz moja córciu Wandziu, jaka piękna okolica.
Dwór przepiękny tu postawię, będę rządził sprawiedliwie.
Na Wawelu odtąd będę miał stolicę.

NARRATOR:

- Dwór drewniany król buduje. Ponad rzeką na Wawelu.
Potem woła z pól i lasów
Dzielnych i mądrych Polaków.
Którzy miasto założyli, co od Kraka zwie się Kraków.

KUMA 1:

- Witaj kumo jak się żyje?

KUMA 2:

- Ach dziękuję moja droga.
Niosę właśnie na nasz Wawel, piękne i rumiane obarzanki
Dla króla Kraka i królowy Wandy.

KUMA 1:

- Śpiesz się zatem moja droga
Niech nasz król nie czeka na nie.

KUMA 2:

- Bywaj zdrowa.

KUMA 1:

- I ty bywaj.

NARRATOR:

- Tak to wszyscy żyli zgodnie i szczęśliwie.
Aż tu nagle nad szczęśliwym, pięknym grodem
Ryk się rozległ przeraźliwy.

MIESZCZANIN 1:

- Co się dzieje?

MIESZCZANIN 2:

- Co się dzieje?

MIESZCZANIN 3:

- Kto tak ryczy przeraźliwie?

SMOK WAWELSKI:

- UHHHHHlaaaaa
Ja smok wielki i potężny, co w tej górze mam mieszkanie.
Pożrę wszystko, co jest żywe i obejmę panowanie.

KRÓL KRAK:

- Zginiesz smoku. Bo ja król lud mój obronię.
(Król walczy ze smokiem.)

NARRATOR:

- Na nic miecz i na nic tarcza
O, wspaniały, wielki królu.
Bo zatruty smoczym jadem
Król Krak w wielkim pada bólu.
(Mieszczanie pomagają królowi opuścić pole walki.)

SMOK WAWELSKI:

- Prędko, prędko Krakowiacy
Na śniadanie chcę barana.

WÓJT:

- Nie dawajcie, dobrzy ludzie.
Król Krak rozkaz przysłał z grodu
(rozwija rulon)
Trawy nie je zwierz obrzydły,
Przeto szybko zginie z głodu.

SMOK WAWELSKI:

- Zjem barany, potem ludzi
Ciebie też, krakowski wójcie.
A na koniec, klapnę jeden raz zębami
I królownę zjem prześliczną z czerwonymi trzewiczkami.

PRZEKUPKA:

- Obyś pękł zielony smoku
I zostawił nas w spokoju.

NARRATOR:

- Szewczyk Skuba to usłyszał.

SZEWczyk:

- Jestem sobie szewczyk Skuba
Szyję buty doskonałe
Szydło dratwa, szydło dratwa |
Szewska praca nie jest łatwa. | bis
- Muszę tylko pomyśleć i na pewno znajdę sposób
Na zieloną, wielką bestię.
Jakem szewczyk Skuba.

NARRATOR:

- Myślał tak przez dwie niedziele.
Nagle.....

MIESZCZANIN 1:

- Coś wymyślił szewczyk Skuba

MIESZCZANIN 2:

- Coś się stanie, coś się stanie.

SZEWczyk:

- Mam dla smoka przysmak wielki
Pyszną smołę oraz siarkę.
(kładzie barana przed pieczarą)

SMOK WAWELSKI:

- Hej, baranie w samą porę tu przyszedłeś
Smaczne będę miał śniadanie.
(pożera barana)
- Gwałtu, rety! Co się dzieje?
Tak gorąco, choć to zima.
Coś mnie piecze, coś mnie pali.
A mój brzuch się wciąż wydyma.
Pić, pić!

NARRATOR:

- Pije, pije smok zielony
Przez dzień cały, przez noc całą.
Pił tak równo dwie niedziele
Nagle(trzask)..... trzasnęło coś straszliwie.

WSZYSCY:

- To smokowi pękło brzucho.
Niech nam żyje szewczyk Skuba! Wiwat!

KRAK:

- Dzielny jesteś szewcze młody
A od dziś niech szewcy piją
Tylko piwo, nigdy wody!

(Piosenka „KRAKOWSKIE HEJNAŁY” + taniec)

KONIEC

Opracowała Beata Połowczuk na podstawie książki
Kornela Makuszyńskiego „O WAWELSKIM SMOKU”.